

Trzy wiersze*

Marianne Moore

Wybieranie, przebieranie

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2017.009>

Literatura jest fazą życia. Jeśli ktoś się jej boi,
sytuacja jest nie do naprawienia; jeśli ktoś traktuje ją poufale,
to, co o niej mówi, jest bez wartości.
Mętna aluzja, symulowany wzlot,
nie dokonuje niczego. Po co zaciemniać fakt,
że Shaw potyka się na polu uczuć,
ale poza tym niesie satysfakcję; że James
jest wszystkim, co o nim powiedziano. Hardy-powieściopisarz
i Hardy-poeta to nie dwaj ludzie, ale jeden człowiek objaśniający życie jako emocję.
Krytyk powinien wiedzieć, co lubi:
Gordon Craig ze swoim „to ja” i „to moje”,
ze swoimi trzema Mędrkami, „smutną francuską zieleniną” i „chińską wiśnią”
Gordon Craig taki tendencyjny i bezwstydnny – krytyk.
Burke to psycholog o wyostrej ciekawości szopa pracza.
Summa Diligentia; według drapichrusta, którego nazwa jest tak zabawna –
bardzo młodego i bardzo pochopnego, Cezar przebył Alpy
na dachu dylizansu!
Nie pokręciło się nam znaczenie,
ale ta poufałość z błędnymi znaczeniami jest dla nas intrygująca.

* Jubileuszowa konferencja pt. „Henry James and Memory” w British Library w Londynie rozpoczęła się od wieczoru poetyckiego 14 kwietnia 2016 roku. Wspominano Jamesa jako pisarza, który wprawdzie nie pozostawił wierszy (choć w jego prozie wprawne ucho może usłyszeć poezję), ale znał osobiście i bywał inspiracją dla wielu poetów. Podczas wieczoru odczytano kilkanaście utworów, w tym i trzy oferowane tu w przekładzie. Tłumacząc wiersz Marianne Moore, korzystałam z rad prof. Keiko Beppu, która przełożyła wybrane wiersze Moore na język japoński. Thank you, Keiko – M. B.

Chruścielku, świeczki nie są podłączone do prądu.
Piesek biegający po trawniku, kłusający bieliznę i głoszący,
że macie borsuka – pamiętacie Ksenofonta;
tylko najprostsze odruchy są potrzebne, abyśmy trafili na trop.
„Potężna salwa poszczekiwań”, kilka mocnych pofałdowań
skóry między uszami, to wszystko, czego chcemy.

Przekład *Mirostawa Buchholtz*